**Nr. 67.** **Kraków, wtorek 3 grudnia 1907.** **Rocznik III.**

Prenumerata „Postępu“ wynosi:

| | | |
|---|---|---|
| w Austryi: | rocznie | kor. 10·— |
| „ | półrocznie | kor. 5·— |
| „ | kwartalnie | kor. 2·50 |
| Za granicą: | | |
| w Niemczech: | rocznie | kor. 12·— |
| w innych państwach: | rocznie | kor. 15·— |
| w Krakowie: | rocznie | kor. 8·— |
| „ | kwartalnie | kor. 2·— |
| z dostawą do domu | rocznie | kor. 10·— |

Numer pojedynczy kosztuje 6 hal.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem:

**Redakcya i Administracya „Postępu“**
**Kraków, ul. św. Tomasza 37. (Dom robotniczy).**

# POSTĘP

**Pismo chrześcijańsko-socyalne.**

**Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. „Postęp“ redaguje Komitet.**

Biura Redakcyi otwarte codziennie od godziny 9—12 przed południem z wyjątkiem niedziel i świąt i od godziny 4—7 po południu.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. Stefan Rogalski w biurze Administracyi „Postępu“ od godz. 10—11 przed poł.

Cena ogłoszeń:

Zwyczajne ogłoszenia za wiersz szpaltowy drobnym drukiem albo jego miejsce 20 halerzy. Wiadomości prywatne umieszczone po zapiskach kronikarskich i w „Nadesłanem“ za jeden wiersz drobnym drukiem 30 hal. — Ogłoszenia na innych miejscach lub ogłoszenia całoroczne podług osobnej umowy.

Redakcya rękopisów nie zwraca. — Niepłaconych listów nie przyjmuje. Bezimiennych wiadomości nie uwzględnia. Zmiana adresu 20 halerzy

## Nad mogiłą wieszcza.

Stanisław Wyspiański nie żyje!
Odszedł w zaświaty Duch dobry, potężny i twórczy...
Poeta z łaski Bożej...
Na lutni swej o strunach z łez i promieni wyśpiewywał Polsce to, co ją boli, co ją krzepi i ożywia...
Umarł a żyje!
Żyje w pieśni swej nieśmiertelnej, mocnej jak Duch, który nie umiera.
On i Polska — to jedno.
Kochał i cierpiał za miliony: On, dziedzic niedośpiewanej przez wieszczów narodu — pieśni Zmartwychwstania...
W poszumie dziejów, wśród burzy i wichrów szalejących piorunami — On, Mewa lecąca nad nieszczęśliwą Ojczyzną naszą...
On — zwiastun życia... zwiastun nadziei...
Nie wróżbitą był losu jutrzejszego...
Wieszczem był natchnionym nieśmiertelnego Piękna, drzemiącego w sercach ludu...
Śpiewał, że trwać będzie, że trwać musi to, co wielkie i dzielne w Narodzie i z tego kuł grot i ciskał o skały serc, które kruszył...
Umarł — a żyje!
Żyje w pieśni swej, a pieśń jego w sercach naszych, a serca nasze w Bogu i oto składa się nam nieśmiertelna melodya uczuć Narodu dla poety...
Jedna myśl i jedno czucie — to Polska i Wyspiański.
Łzy żalu, że odszedł, spływają z oczu naszych patrzących w grób, z poza którego słyszymy głos Wieczności: On mój i Wasz!...

— — — — — — — — — — — —

I modlitwa z piersi milionów płynie do stóp Pana, o wieczny odpoczynek dla strudzonego...

*—ry—*

* * *

Dziś grzebiemy powłokę śmiertelną Stanisława Wyspiańskiego, który w przeczuciu wczesnego zgonu swego, wśród męczarni życia — te wyrzekł do nas słowa:

Wesoły jestem młody, już zbywam zbytnich piór,
Już idę w krąg swobody, już słyszę gwiezdny Chór.
Już słyszę, biją dzwony wysoko w niebios strop;
Trup dawno pogrzebiony, duch niesie pełny snop.
Ach, któryż jestem żywy, czy ten, co leci wzwyż,
Czy ten, co zmarł szczęśliwy, ściskając w dłoni krzyż,
Czy ten, co skrzydeł loty przez żywot miał związane,
Czy ten, co ciska groty o krzemień gwiazd krzesane.
Czy ten, co legł przykryty kirami i całunem,
Czy ten, co mija szczyty i drogę tnie piorunem?
Czy ten, co legnie zmożon przed świątyń własnych [progiem
Czy ten, co niezatrwożon na sąd ma stanąć z Bogiem?
O, chcą odemnie, chcą, by hart był zawsze w sile,
By wciąż ich wzruszał łzą, podniosłą łzą na chwilę.
By hart był wdzięku słów, by jęk był pełen siły,
By dreszczem wstrząsnął znów i żywych i mogiły.
Lecz nie spostrzegli snać, żem dość już chyba gadał,
By siłę Chóru znać. by Chór mi odpowiadał.

Ś. p. Stanisław Wyspiański, syn rzeźbiarza Franciszka, urodził się w 1869 r. w Krakowie, tu ukończył gimnazjum św. Anny, na uniwersytecie Jagiellońskim studjował historję i literaturę, uczęszczał równocześnie do Akademii sztuk pięknych, będącej wówczas pod kierownictwem Matejki. Zwiedził Niemcy, Szwajcarję i Francję, 4 lata spędził w Paryżu. W r. 1901 zamianowany profesorem malarstwa dekoracyjnego w Akademji sztuk pięknych w Krakowie i w tym samym roku otrzymał nagrodę Akademji sztuk pięknych z fundacji Barczewskiego. Znajdujący się w Muzeum narodowem wspaniały karton do witrażu „Kazimierz Wielki“ nagrodzony został przez Akademię Umiejętności. Jako malarz dekoracyjny, Wyspiański stworzył malowidła w kościele Franciszkanów w Krakowie, wykonał kartony do witrażu „św. Stanisław“, „Henryk Pobożny“ dla katedry na Wawelu. Słynął również jako portrecista i ilustrator.

Działalność poetycką, wypełnioną długim pocztem dzieł niepospolitych, rozpoczął Wyspiański „Legendą“ (1892), po której nastąpiły: „Meleager“ (1894), „Warszawianka“ (1898), „Protesilaos i Laodamia“ (1899), „Lelewel“ (1899), „Klątwa“ (1899) „Legion“ (1900), „Bolesław Śmiały“ (poemat) (1900), „Kazimierz Wielki“ (1900), „Wesele“ (1901), „Wyzwolenie“ (1903), „Bolesław Śmiały“ (dramat) (1903), „Piast“ (1903), „Noc listopadowa“ (1905), „Achilles“ (1904), „Akropolis“ (1904), „Hamlet“ (1905), „Skałka“ (1906), „Powrót Odyssa“ (1907), „Cyd“ (1907), „Sędziowie“ (1907, napisana tragedya w roku 1899). W rękopisie znajduje się „Zygmunt August i Barbara“.

## Ochrona stanu średniego.

W zachodniej Europie przejawiać się zaczynają coraz silniej usilowania, zmierzające do ochrony interesów stanu średniego, któremu grozi zagłada.

W pierwszym rzędzie rozchodzi się więc o ratunek średniego stanu zawodowego: mieszczaństwa pracującego w rzemiośle, średnim przemyśle, w średnim i małym handlu.

Współzawodnictwo mieszczaństwa z innemi klasami o wpływ w życiu politycznem i o korzyści w życiu gospodarczem, nie jest to objaw nowy.

Pobudkę samoobrony średniego mieszczaństwa dali wyznawcy Marxa. Ich zdaniem: ciągła koncentracya kapitału i środków produkcyi, a równocześnie zabijanie ręcznej produkcyi przez maszynę i drobnego kupca przez wielkie magazyny, muszą się skończyć zniknięciem stanu średniego.

Takiej perspektywy nie mogły przyjąć obojętnie warstwy średnie, mające w Niemczech i Francyi, obok poczucia własnej, społecznej siły i ekonomicznej wartości, swoją piękną historyę i przykład.

Powstały spory w dziedzinie naukowej teoryi i praktycznej polityki na temat możliwości utrzymania stanu średniego — a zwłaszcza rzemiosła i małego handlu — wobec masowej produkcyi i masowego handlu. Powstały spierające się ze sobą obozy, których część głosi hasło tak zwanej *polityki ochrony średniego stanu.*

W szczególności zaczął stan średni domagać się od ustawodawstwa takich reform ustawowych i administracyjno-podatkowych, które mają zapewnić małym i średnim przedsiębiorstwom trwałość i materyalną możliwość bytu w walce konkurencyjnej z wielkiemi przedsiębiorstwami.

W wielkiej produkcyi i wielkim handlu spostrzeżono głównie kapitały żydowskie. Żydów zobaczono w obozie kapitalistów, lecz z drugiej strony tych samych Żydów i pod czerwonym sztandarem głoszących śmierć polityczną wszelkiej burżuazyi; nic dziwnego, że przez uogólnienie tego objawu, nabrał kierunek polityki ochrony warstw średnich cech antysemityzmu, jakkolwiek w rzeczywistości jest asemickim.

Dla społeczeństw przebywających proces kulturalnego kształtowania gospodarczego odradzania się z wiekowej martwoty — sprawa warunku bytu i rozwoju warstw średnich, musi mieć niezwykle ważne znaczenie.

W warunkach naszych, wobec dalekiej jeszcze prawdopodobnie ery powstania w kraju wielkich magazynów handlowych, bazarów i t. p. — zajmować nas musi na razie więcej pytanie, dotyczące rzemiosła.

Warstwy średnie — a zwłaszcza stan rzemiosła i małego handlu stanowią na Zachodzie czynnik równoważny kulturalnie z warstwami pozostałemi na wsi i pracującemi w drobnej własności ziemskiej. U nas jest inaczej: warstwy średnie stanowią stopniowe przejście od bardzo słabego kulturalnie ludu wiejskiego, do warstw, zajmujących najwyższe materyalne i cywilizacyjne stanowiska.

Jeżeli na zachodzie Europy obawiają się zubożenia warstw średnich, to stokroć większe niebezpieczeństwo wyniknęłoby z takiej ewolucyi w naszych stosunkach.

Sproletaryzowany lud bezrolny i lud wiejski i sproletaryzowane średnie mieszczaństwo, stanowiłoby razem klasę, nieproporcyonalnie przerastającą inne części składowe organizmu społecznego — trudną do dalszego kulturalnego podnoszenia i politycznego kierowania.

Ze stanowiska interesów narodowych ma dla nas stan średni znaczenie czynnika ogromnej doniosłości.

Myśl narodowa musi bić tam bardzo silnem tętnem — aby przeciwdziałać międzynarodówce w warstwach robotniczych.

Także ze stanowiska interesów gospodarczych stan średni ma u nas nieskończenie ważniejsze zadanie, niżeli na Zachodzie, ma on bowiem stworzyć poniekąd dalszy szczebel w opanowaniu wytwórczości krajowej przez żywioł polski.

Z tych wszystkich przyczyn jest rzeczą wskazaną, aby w społeczeństwie naszem zbudziło się poczucie bronienia interesów klasy średniej.

Wielka własność, równie dobrze, jak własność drobna na roli ma swoich rzeczników w postaci towarzystw rolniczych. Również i klasa robotnicza ma swoje związki zawodowe; jedynie tylko klasa drobnego kupiectwa i samodzielnego rzemiosła nie zdobyła się u nas dotychczas na żadną organizacyę w celu obrony swych zawodowych interesów, jakkolwiek klasa ta dziś jest w swym bycie zagrożoną.

Podejmujemy na tem miejscu tę sprawę, podkreślając wielką jej doniosłość. Niechaj nasz stan kupiecki zarówno na prowincyi, jak w stolicach krajn, pomyśli o stworzeniu organizacyi, któreby ujęły w swe ręce obronę spraw zawodowych i stworzyły w ten sposób ogniska dla polityki obrony stanu średniego.

## Z Poznania.

**(Kursy społeczne. — Zagajenie i mowa powitalna ks. kan. Echausta. — Wykład ks. prof. Trzcińskiego o pracy społecznej a duszpasterstwie).**

Po kursach społecznych, jakie się odbyły w ostatnim czasie we Lwowie, Przemyślu i Warszawie dla duchowieństwa przedewszystkiem przeznaczone, przyszła kolej na Poznań, gdzie praca społeczna skrystalizowane już formy przybrała.

W poniedziałek wieczór 25 listopada o godz. 8 wieczór w sali Domu katolickiego rozpoczął się kurs. Uczestników było blisko 200, wśród których przeważało duchowieństwo, ale nie brakowało i osób świeckich, tak kobiet jak i mężczyzn.

Prasa miejscowa polska była również reprezentowaną. Kurs zagaił w zastępstwie ks. biskupa Likowskiego, zajętego pracą misyjną w Ostrowie. ks. kan. oficyał Echaust. W podniosłych słowach powiedział: „Trudno nam iść po naukę do braci nad Wisłę, by tam z ust uczonych naszych profesorów zaczerpnąć gruntownej wiedzy; tu trzeba bronić nam, by sprawa socyalna nie dostała się w niepowołane ręce. W tym celu referenci mają podać plan, jak szerzyć zasady pracy społecznej, opartej na podstawie religijnej. Bo oprócz obowiązków w kościele, trzeba duchowieństwu jąć się i pracy społecznej, wzniecić miłość czynną ku bliźnim i w szlachetnej pracy społecznej nie dać się prześcignąć innym“.

Po odczytaniu życzeń, nadesłanych przez ks. kardynała Puzynę z Krakowa, ks. biskupa Pelczara z Przemyśla, ks. arcyb. Teodorowicza, ks. biskupa Zdzietowieckiego i wielu innych — rozpoczął ks. prof. Trzciński wykład na temat: „Praca społeczna jest częścią duszpasterstwa“. W dwugodzinnym blisko, głęboko pomyślanym wykładzie, roztoczył referent pogląd na pracę społeczną i obowiązki duchowieństwa na tem polu. Następnie wykazał referent niedomagania ustroju dzisiejszego społecznego; niekorzystne położenie klas pracujących, utratę pracy robotnika bez winy, wielką jego zależność od pracodawcy, w wielu wypadkach niska płaca, szerzenie się materyalizmu, zanik uczucia religijnego, podnoszenie haseł wolności i równości. Złożyły się na to: nowoczesne wynalazki, zniesienie ograniczenia wydajności produkcyi, hasła wolnościowe rewolucyi francuskiej itd.

Praca tedy społeczna ma dążyć do usunięcia tych niedomagań, które socyalizm załatwić chce jednostronnie przez usunięcie produkcyi kapitalistycznej i własności prywatnej. Naprzeciw tego staje praca społeczna chrześcijańska, którą ma prowadzić duchowieństwo wraz z obywatelstwem świeckiem na drogę reform dla dobra społeczeństwa i Kościoła.

Toczy się zatem walka między rewolucyą a konserwatyzmem socyalnym i ma zwyciężyć albo

-materyalizm albo chrześcijański porządek. Do tej pracy i walki powołany jest przedewszystkiem katolicki kapłan, bo to warunek istnienia dziś katol. Kościoła i jego dodatniego wpływu. Inaczej może być tak, że parafia będzie bez dusz, jak to się stało już w jednej, gdzie przed rokiem było jeszcze 7 dusz, a dziś niema już ani jednej. Kwestya społeczna powinna być integralną częścią pracy każdego kapłana. To wskazują przykłady świętych mężów, jak św. Wincentego a Paulo, Don Bosco i św. Pawła, który uczył nie tyle o mocy łaski Bożej, ile raczej o domowych cnotach, szukając owieczek na rynkach, po szkołach i na przedmieściach. To też po myślicielach społecznych jak St. Simon, Lamenais i inni — przyszli członkowie episkopatu: jak Ketteler, również Leon XIII, a śp. ks. arcyb. Stablewski był pierwszym z biskupów poznańskich, który pracę społeczną wskazał duchowieństwu, jako obowiązek w duszpasterstwie. Nigdzie bowiem tak kapłan nie pozna swych parafian ze złych i dobrych stron, jak przy pracy społecznej.

I dlatego należy: 1) nie uchylać się od pracy społecznej pod żadnym warunkiem; 2) nie należy pracy społecznej poświęcać się tylko dorywczo, ale trwale, 3) praca ma odbywać się systematycznie, i wybierać tylko te formy, które są wypróbowane. Dbać należy o oświatę, o uczciwą rozrywkę i nieść pomoc materyalną.

Kapłani powinni też przebywać w towarzystwach robotników i młodzieży.

Wykład skończył się o godz. 10-tej wieczór, a obecni nagrodzili referenta hucznymi oklaskami.

*A. M., uczestnik.*

# Wezwanie w czas!

*(Apel do społeczeństwa polskiego).*

Rząd pruski, zakazawszy Polakom mówić po polsku na zgromadzeniach i wniósłszy projekt ustawy o przymusowem wywłaszczaniu Polaków — rzucił obelgę całej cywilizacyi, całej ludzkości, która ma prawo upomnieć się o swoją własność, o to, co wywalczyła i okupiła potokami krwi, wysiłkami całych pokoleń i najszlachetniejszych swoich przedstawicieli. Milionowy lud wyrzucać się ma z jego prastarych siedzib, odebrać mu sposób do życia, możność odzywania się publicznie w ojczystym języku!

Niemcy wstydzić się powinni tej teraźniejszości, — oni, którym przeszłość inne przekazała tradycye, oni, którzy także za wolność tyle ponieśli ofiar. Czy świat cywilizowany upomni się o swoją duchową własność, po którą sięgnęła bandycka ręka nad Spreą — zobaczymy. Ale my, bezpośrednio zagrożeni, musimy znaleźć wyraz na wyrażenie naszej opinni. Musimy reagować na rozbój, musimy się bronić. Tak źle nie jest, my nie jesteśmy jeszcze pozbawieni wszystkich środków samoobrony.

A więc rzecz pierwsza:

**ani halerza na pruski towar!**

Choćbyśmy w płótnianki ubierać się mieli: nie wolno nam brać pruskiego wyrobu! Na tyle energii, na tyle rozumu politycznego musimy się wreszcie zdobyć.

Kupcy polscy muszą w tej sprawie iść ręka w rękę z całym narodem. Niech zawczasu obmyślą środki. To ich obowiązek święty.

Powtóre wszystkie reprezentacye polskie, zacząwszy od Koła polskiego, skończywszy na radzie gminnej, na zapadłej wiosce polskiej — wszystkie instytucye, korporacye i stowarzyszenia, w polskich zostające rękach, winny podnieść gromki głos protestu przeciw zbrodni, mającej się spełnić na naszym narodzie.

Trzeba raz nazwać po imieniu i nazwisku postępowanie narodu, który, jak żmiję jadowitą, wychowała Polska.

Tyle na razie.

Będzie to dla nas sprawą najnaglejszą i najważniejszą, którą zajmować się powinniśmy łącznie wszyscy!

Musimy zdobyć się na akcyę solidarną, bez względu na frakcye i stronnictwa polityczne, bez względu na stany i zawody. — Naród ma działać; .dzie o Polskę!...

# Ze Zgromadzeń.

*(Zgromadzenie chrześciańsko-socyalnych. — Nadzwycz. walne Zgromadzenie spółki spożywczej).*

W Krakowie ruch chrześcijańsko-socyalny zatacza coraz to szersze kręgi. W niedzielę 24 listopada br. odbyło się znowu zgromadzenie chrześcijańsko-socyalnych, w którem wzięły udział wszelkie klasy społeczne. Podniesiono na niem najpierw projekt rządowy ubezpieczenia na starość. Referował p. Głowacki. Po przeprowadzonej dyskucyi przyjęto jednogłośnie wniosek ks. Mytkowicza, opiewający: „Zebranie uważa projekt rządowy za niewystarczający i żąda, by ubezpieczenie obejmowało nie tylko robotników, ale drobnych przemysłowców, rękodzielników, służbę i drobnych rolników". Poczem sprawę organizacyi chrześcijańsko-socyalnej i jej potrzebę omawiał ks. Mytkowicz, podnosząc ze szczególnym naciskiem zażydzenie kraju, a zwłaszcza Krakowa. Na tem tle wywiązała się ożywiona doskusya, zabierali głos pp. Swakoń, Hałaciński, ks. Minkiński i postanowiono w najbliższym czasie zwołać następne zgromadzenie, zaprosić na nie posłów, by im nałożyć obowiązek bronienia „sprawy ubezpieczenia na starość" w myśl potrzeb całego społeczeństwa, a dla zaznajomienia się bliższego z organizacyą chrześcijańsko-socyalną i jej statutem, ma się odbyć w krótce zebranie.

Pierwsza spółka spożywcza członków katol. Stowarzyszeń odbyła w niedzielę 1 bm. nadzwyczajne Walne zgromadzenie, na którem poraz pierwszy, podano do wiadomości członków obrót sklepowy. Według sprawozdania przedłożonego przez członka dyrekcyi ks. Kamieńskiego: Spółka wzrasta stale. Bo kiedy z otwarciem sklepu członków biorących towar było zaledwie 200, obecnie liczba ich doszła do **538**, a liczba wszystkich członków wynosi 571, którzy złożyli 693 udziałów w kwocie 13.893 kor. 84 hal. Wpisowe wyniosło 1178 kor. 20 h. Targ dzienny w październiku wynosił przeciętnie 380 kor, a obecnie wynosi już 582 kor. W ubiegłych dwóch miesiącach obrót sklepowy wynosił 31,403 koron 26 hal. Dobór towarów Spółka ma jak najlepszy, stara się sprowadzać wszystko, co potrzebne do domowego użytku spożywczego.

Ma nawet i mleko, które sprzedaje się po 180 litrów dziennie. Towary sprzedaje spółka według własnej kalkulacyi, nie oglądając się na konkurencyę kupiecką. Stan majątkowy już dziś jest taki, że pokrywają się całkowicie koszta administracyi, a nawet pozostaje i zwyżka na bonifikacyę. Wyrażono też ze strony członków Zarządowi Spółki całkowite uznanie. Polecono zaś na wniosek p. Starzewskiej, by wobec ostatniej dokonanej podłości pruskiej w Poznańskiem nie brać żadnego towaru od Prusaków, co przyjęto gorącymi oklaskami.

Następnie prezes ks. Minkiński przedstawił projekt założenia własnej piekarni. Do tego bowiem zmusza Spółkę nadzwyczajna drożyzna chleba, wywołana przez szkodliwą politykę celną i spekulacyą kartelową majstrów. Założenie piekarni nie napotyka już na trudności, wystarczy mieć 10.000 kor. kapitału na założenie. Piekarnia i dlatego jest potrzebna, bo dowiedzioną jest rzeczą, że 3/4 ludności biedniejszej zaopatruje się w chleb u żydów. Uchwalono też jednogłośnie rezolucyę ks. Minkińskiego, by sprawę założenia piekarni przekazać do rozpatrzenia Radzie nadzorczej i poczynienia kroków celem urzeczywistnienia projektu. Tak więc Spółka spożywcza krakowska jako największa ze wszystkich w kraju, uczyni wkrótce krok dalszy, zdobyszy sobie podstawę dla rozwoju.

*Stefan Rogalski.*

## „JESTEM!"

Śpisz Polsko! Śpisz i błogo śnisz —  
W stuletni sen spowita;  
Gdy zwątpień noc — szatanów moc  
Nad Twoim grobem świta...

I święta Ty! — Męczenna Ty,  
Coś miała cnót być wzorem —  
I wcielić w czyn, w co wierzy Gmin:  
Być Ducha Arcytworem —

Ty Polsko śpisz i błogo śnisz  
Bez blasku Twej korony;  
I złaman grot i wolnych rot  
Ty nie masz do obrony?!...

I wstał twój Twój wróg, jak szatan-bóg...  
Nad ludzkiem, Boskiem prawem:  
Krzyżacki smiech — z szatańskich ech  
Nad polem bluźni krwawem...

Czyż węże zdrad i zwątpień gad,  
Tak Polsko Cię spętały,  
Że ze snu snać — nie możesz wstać —  
Na dzień zmartwychwstań biały!?..

Nad zbirów tron — w Zygmuntów dzwon  
Ty Ludów bij protestem —  
I w wieków rój — krzyżacki zbój  
Niech słyszy Twoje: „Jestem!"

**Kto złoży prenumeratę całoroczną na rok 1908 — otrzymywać będzie „Postęp" darmo do końca bieżącego roku.**

# Kronika.

**Prenumerujcie i rozszerzajcie „Postęp"!**
**Kupujcie tylko u Chrześcijan!**

**Poświęcenie nowego domu** Towarzystwa tanich mieszkań dla robotników katolickich w Krakowie odbyło się w niedzielę 1 bm. Dzięki ofiarności pp. Mańkowskich powstał nowy dom na Modrzejówce, jeden z największych. Dwanaście nowych przybyło mieszkań, każde z nich złożone z dużego pokoju, kuchni, strychu i piwnicy, które towarzyswo wynajęło za czynszem miesięcznym po 17 kor. Już to dziewiąty dom, który wybudowało Towarzystwo, dając 85 rodzinom tanie i zdrowe mieszkania.

Poświęcenie nowego domu dokonał ks. proboszcz J. Błonarowicz, zakończywszy ceremonię dłuższą, okolicznościową, pełną głębokich myśli przemową.

Wśród zebranych gości byli pp. Mańkowscy, p. Tomkowicz, poseł Staniszewski, ks. prałat Chotkowski przedstawiciel red. „Postępu" i inni. Z naszej strony witamy z radością ten rozwój Towarzystwa, które winno znaleźć jak najszersze poparcie ze strony całego polskiego społeczeństwa. Towarzystwo zaś dołożyć winno wszelkich starań, by w mieszkaniach jego mieli schronienie prawdziwi tylko katolicy robotnicy, zorganizowani w katolickich stowarzyszeniach i baczyło, by pod jego dachem nie zagnieździło się robactwo socyalno-demokratyczne, bo takiem jest brzmienie i cel Towarzystwa.

**Wystawa gwiazdkowa** w Krakowie w domu Towarzystwa Technicznego (Straszewskiego 28) otwartą zostanie z dniem 1. grudnia i otwartą będzie codziennie od 9 do 1 i od 3 do 6. Wstęp przed południem 10 hal. popołudniu 20 hal. Komitet ustanowił ceny niskie, pragnąc ułatwić publiczności zwiedzenie tej zajmującej wystawy. Do współudziału zgłosił kilkadziesiąt firm krajowych z wyrobami rzeźbiarskimi, platerowanymi, stolarskimi, makatami. majoliką i t. p. —

**„Nowy kolejarz"** znane czasopismo, przytoczywszy w ostatnim numerze artykulik nasz o wadliwych polskich napisach w magazynach kolejowych krak. — dodaje od siebie, następujący, bardzo słuszny komentarz:

„Naprawdę jest to skandalem, owe napisy w wykoszlawionym języku polskim, ale zapytać się należy kto temu winien? Prasa galicyjska, która nigdy energicznie nie występowała przeciw zniemczeniu stacyi Kraków. Milczenie jej wtenczas, gdy kolej północna była własnością prywatną bankierów wiedeńskich można było jeszcze wytłómaczyć czemś, może zbytnią kurtuazyą wobec niemieckich właścicieli, — obecnie gdy kolej północna jest własnością państwa obowiązkiem prasy polskiej — (nieopłaconej z funduszu gadzinowego byłej Nordbanki) — jest: energicznie żądać, by germanizacya Krakowa już raz i to na zawsze ustała.

Stać się to może tylko wtedy, gdy stacya Kraków przejdzie pod władzę c. k. Dyrekcyi kolejowej w Krakowie. A sprawa to nie tylko dla Krakowa, ale i dla całej Polski jest ważną. Dość przepędzić chwil kilka na dworcu krakowskim, posłuchać tego obrzydliwego szwargotu w żargonie lub języka Hakaty, którym się cały personal kolei północnej posługuje, by zrozumieć, — że tak być dłużej nie powinno!

A więc miarodajne czynniki, powinny były już dawno coś w tej mierze postanowić — wszak o sprawie tej od dawna się mówi, ale czynów jeszcze niewidać!

**Protest Rady miasta Lwowa.** przeciw wywłaszczeniu Polaków w Prusiech. Na odbytem posiedzeniu r. m. Lwowa z końcem ubiegłego tygodnia uchwalono protest przeciw zamierzonemu gwałtowi pruskiej polityki antypolskiej przesłać na ręce prezesa Koła polskiego w Berlinie; wyrazy głębokiego współczucia naszym rodakom pod zaborem pruskim i słowa zachęty do dalszej skutecznej a wytrwałej obrony przed gwałtem i przemocą, niemniej zapewnienie o jak najgorętszej pomocy ze strony społeczeństwa polskiego.

**Z prześladowań pruskich.** Do redakcyi „Katolika" w Bytomiu (Górny Śląsk) przesłał pewien zacny abonent karteczkę, zapisaną niemieckiemi literami. Tę kartkę pisało dziecko, kochające bardzo matkę, przed pierwszą spowiedzią św. Posłuszne napomnieniom duszpasterza, chciało dziecko przeprosić matkę, którą obraziło. Biedne dziecko, ponieważ szkoła uczy je tylko po niemiecku, pisało jak umiało. Ale w tej chwili, kiedy dusza jego przemówiła do matki, nie pisało po niemiecku, chociaż szkoła nie uczy ani pacierza polskiego. Pisało po polsku. Oto nieudolne a jednak wzruszające słowa jego prośby do matki:

Kochano Matko proszan wos dla Boga schwintego i neilchwintje Pani Marie i ulikich schwintich zo jo was Sowami Milschlami i Uzinkami obraschuo prosan wos odpuschische mi.

Tutaj jest nowy dowód na to, jak straszną krzywdę cierpią nasze dzieci, skoro szkoła ich nie uczy po polsku! Czy to straszne pisanie dziecka nie wzruszy junkrów pruskich? — pyta „Katolik".

A oto drugi, smutny przykład prześladowania nas przez Prusaków:

Niebezpieczny polski papier. W szkołach w obwodzie przemysłowym na Śląsku nauczyciele zauważali, iż dzieci niektóre miały poobwijane książki szkolne w polskie gazety. To zostało obecnie zakazane. Dzieci muszą zdjąć „polski papier“. a zastąpić go niemieckim, którego, w razie gdy go same nie mają, dostarczy im nauczyciel. To ci dopiero gorliwość w germanizowaniu, zauważa „Głos Śląski“. Szczyt atoli osięgnie dopiero w tenczas, gdy nauczyciele będą baczyć na to, czy przypadkowo dzieci na śniadanie nie mają chleba z polską kiełbasą.

Wstręt ogarnąć musi człowieka każdego, gdy coś podobnego słyszy, że się między ludźmi dziać może!

**Ważne dla kupców i przemysłowców.** Z 15 z. m. zostały w prowadzone w ruch na na wszystkich kolejach lokalnych w zarządzie państwa pozostających (z niewieloma wyjątkami) marki do frankowania przesyłek pospiesznych w wadze do 20 kgr. Dotychczas marki takie były używane tylko na głównych liniach kolei państwowych. Przy frankowanych temi markami przesyłkach nie potrzeba wypełniania osobnych listów frachtowych; marki nalepia się na adresie umieszczonym na samej przesyłce.

**Dalsze upaństwowienie kolei prywatnych.** Ministerstwo kolei wezwało Rady administracyjne austryacko-węgierskiego Towarzystwa kolei państwowych, czeskiej kolei północnej i południowo-północno-zachodniej, aby dezygnowały swoich delegatów w celu obrad nad ewentualnem upaństwowieniem tych linii kolejowych.

**Minister skarbu dr. Korytowski** wręczył prezydyum Izby posłów projekt ustawy w sprawie obniżenia podatku od cukru z 38 na 26 kor. za 100 kg. netto, w trzech etapach, mianowicie na 32 kor. z dniem 1 września 1908, na 29 kor. z dniem 1 września 1914 i na 26 kor. z dniem 1 września 1917. Ustawa upoważnia rząd zapomocą odpowiednich zarządzeń i pod groźbą grzywien występować przeciw sztucznemu podwyższeniu cen, a to w tym celu, aby zniżenie podatku wyszło wyłącznie na korzyść konsumentów. Ustawa wchodzi w życie tylko razem z zupełnem załatwieniem ugody i tworzy więc z nią junctim.

**Socyaliści między sobą.** Podawaliśmy niedawno treść odezwy frakcyi rewolucyjnej P. P. S., w której zawiadomiono o rozwiązaniu łódzkiej organizacyi. z powodu bandytyzmu i zbrodni, na jakie w rezultacie działalność partyi zeszła. Przeciw tej odezwie wydała t. z. lewica P. P. S. nową proklamacyę. w której protestuje przeciw rozciąganiu na cały ogół robotniczy łódzki takich zarzutów, jak „zdeprawowanie robotnika łódzkiego“, „zanik moralności wśród ogółu robotników“ itp., a natomiast o wszystko złe obwinia frakcyę, która „zamiast nauki i uświadomienia, wszczepiła w robotnika bezkrytyczną wiarę we wszechpotężną moc brauninga, sądziła, że efektami i frazesami można budzić ruch, a w gabinetach układać plany rewolucyi, wreszcie, która aby naprędce stworzyć sobie dużą organizacyę, powołała w Łodzi na naczelne stanowiska partyjne odpadki partyi“... itd.

Szkoda, że ten krytycyzm powstał u obu stron tak późno.

**Podwyższenie kontyngentu rekruta.** Z Wiednia donoszą, że minister obrony krajowej domaga się podwyższenia kontyngentu rekruta dla obrony krajowej o 4000 ludzi. — W r. 1908 podwyższony ma być kontyngent o **9000 ludzi.**

**Prusacy przy robocie.** Z Mysłowic donoszą: Znany z polakożerczej działalności „Ostmarkenverein“ zajmuje się od niejakiego czasu wymianą pruskich pieniędzy, a czysty dochód idzie na cele antipolskie. W tym celu ustawiono czterech drabów, którzy atakują chłopów galicyjskich, wracających z Saksów, i zmuszają ich do wymiany pieniędzy w Agencyi „Ostmarkenvereinu„. Dotąd wymiana pieniędzy odbywała się po stronie galicyjskiej i ktokolwiek zajmował się tem przedsiębiorstwem, był nam milszy, niż „Ostmarkenverein“. Zwrócić się więc należy z obywatelskiem wezwaniem do wszystkich biur pośrednictwa pracy, szczególnie w Oświęcimiu, Chrzanowie i w Krakowie, aby znalazły drogę do pouczenia chłopów, na jaki cel wędrują zyski, otrzymane z wymiany pieniędzy w „Ostmarkenvereinie“. Trzeba wiedzieć, że nie chodzi tu o drobną kwotę, ale o tysiące koron.

**Mason burmistrzem Rzymu.** Rzymska rada miejska wybrała onegdaj burmistrzem miasta Ernesta Nathana, żyda, do niedawna wielkiego mistrza włoskiego „Wielkiego Wschodu“. Ernest Nathan był dawniej zaciętym republikaninem, później godził się z monarchią i stał się jej wiernym sługą. Dla katolickiego Rzymu jest ten wybór wprost niesłychaną prowokacyą.

## Pół wieku pracy przemysłowej.

### (Jubileusz Browaru tenczyńskiego)

Rok założenia Browaru w Tenczynku 1857, był rokiem klęsk elementarnych — rokiem głodu.. Wtedy-to śp. Adam hr. Potocki, jako jeden z głównych pionierów budzącego się wówczas w kraju przemysłu rodzimego, nie chcąc drogą samej jałmużny wspierać lud biedny, obmyślił i natychmiast wykonał inny projekt przyjścia z pomocą ubogiemu ludowi. Założył w tymże roku 1857: młyn, piekarnię, i browar w Tenczynku.

Rozumie się, że już przy budowie tego rodzaju zakładów przemysłowych — ruch pracy i zarobków wzmógł się w całej okolicy, a ukończona 8 grudnia tegoż roku budowa tych zakładów i rozpoczęta natychmiast produkcya, odrazu zapewniła pracę i utrzymanie setkom rodzin.

Oto początek założenia — między innymi, Browaru w Tenczynku, którego produkt zasłynął niebawem nietylko w kraju, ale daleko poza jego granicami.

Adam hr. Potocki był właścicielem browaru tenczyńskiego, aż do końca swego życia, zaś w roku 1875 przeszedł browar w inne ręce i zmieniał kolejno kilka razy swych właścicieli. — Dopiero dnia 1 kwietnia 1903 roku, ta słynna ongi oaza produkcyi krajowej jaką był Browar tenczyński — przeszła na własność Tow. Akcyjnego, do którego należą ludzie godni założyciela browaru, ludzie miłujący kraj i pragnący całą duszą dźwignąć go ekonomicznie. Nie traktują oni browaru tenczyńskiego, jako objekt wyłącznie spekulacyjny, lecz dbają o to, by produkt browaru był jak najlepszy, jak najrzetelniejszy — i by w ten sposób utorował sobie drogę największego zbytu. To też doprowadzono już do tego, że na wystawie hygieniczno-gatronomicznej w roku 1904, w słynnym z wyrobu piwa Pilznie czeskim browar tenczyński otrzymał za swe znakomite piwo — najwyższą nagrodę: **złoty medal i dyplom honorowy.**

Dyrektorem browaru jest znany zaszczytnie przemysłowiec i człowiek niespożytej energii p. Winiarski, którego patryotyczny sposób myślenia znany jest powszechnie. On torował drogę produkcyi krajowej właśnie tam, gdzie jej Niemcy zagrażali i toruje dalej, przeto piwo browaru tenczyńskiego jest już szeroko znane.

Obecny, pół wiekowy jubileusz istnienia browaru obchodzony jest jako święto półwiekowej pracy przemysłowej. Chcąc właśnie uczcić odpowiednio tę rocznicę a zarazem pamięć założyciela browaru, postanowiono urządzić w dniach 5, 6 i 7 grudnia t. j. w czwartek, piątek i sobotę sprzedaż piwa i cały dochód jaki sprzedaż flaszkowa dla domów prywatnych piwa tenczyńskiego w tych dniach przyniesie — ofiarowuje Browar na rzecz Towarzystw: Szkoły Ludowej Oświaty Ludowej.

Spodziewać się należy, że całe społeczeństwo polskie przyjmie to do życzliwej wiadomości — i w myśl obowiązującej zasady popierania przemysłu krajowego, jak również w chęci przysporzenia Tow. Szkoły Ludowej i Tow. Oświaty Lud. znacznego dochodu — w dniach jubileuszowych korzystać z zakupna piwa tenczyńskiego nieomieszka.

## Ostatnie wiadomości polityczne.

**Po proteście posłów słowiańskich w parlamencie** wiedeńskim prasa niemiecka nie może się uspokoić. Gazety niemieckie krzyczą, że protestem naruszone zostały prawa międzynarodowe i jakoby horda krzyżacka projektem wywłaszczenia Polaków nie gwałciła żadnych praw. Protest polskich posłów w Austryi poruszył przedewszystkiem gniazdo szerszeni hakatystycznych w Berlinie, którzy pienią się z wściekłości, że coś podobnego miało miejsce w parlamencie austryackim.

### Z Prus i Zaboru pruskiego.

W Sejmie pruskim przed kilku dniami toczyła się dyskusya nad przedłożeniem wywławczenia. Przemawiało kilkunastu mowców, między innymi dwaj polscy: ks. prałat Jaździewski i dr. Dziembowski, którzy całe przedłożenie rządowe piętnowali jako dzieło nienawiści krzyżackiej jako czyn, który zadaje kłam całej cywilizacyi niemieckiej. Po dyskusyi przedłożenie wywłaszczenia przekazano komisyi specyalnej złożonej z 28 członków.

### Szanse przedłożenia.

Po pierwszych rozprawach w Sejmie pruskim dzienniki niemieckie wyrażają przekonanie, że przedłożenie nie przejdzie tak gładko.

Konserwatyści chcą przeprowadzić w projekcie bardzo gruntowne zmiany i ograniczenia.

Wolno-konserwatywni są również nieprzychylni przedłożeniu. Centrum, Polacy i wolnomyślni odrzucają z gruntu cały projekt. Jedynie narodowo-liberalni skłaniają się do poparcia projektu, ale i oni także żądają osłabienia niektórych przepisów projektowanej ustawy.

Jeżeli więc nie przyjdzie do jakiego kompromisu między konserwatystami a narodowo-liberalnymi, to ustawa uchwaloną nie będzie. Frakcye wolnomyślne Sejmu odbyły wspólne posiedzenie, na którem jednomyślnie uchwalono głosować przeciw ustawie.

### Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Posiedzenia Dumy rosyjskiej bywają prawie regularnie burzliwe. Reakcyoniści bowiem każde śmielsze słowo posłów opozycyjnych przyjmują krzykiem i hałasem. Dosyć długo ciągnęła się dyskusya nad adresem wiernopoddańczym Dumy do cara. Projekt adresu został przyjęty według życzenia październikowców. Poprawki wniesione przez inne grupy, między innymi Koło Polskie, zostały odrzucone, wobec czego Polacy wstrzymali się od głosowania. Na jednem z ostatnich posiedzeń Dumy prezydent ministrów Stołypin przedstawił program rządu. W dyskusyi nad programem przyszło do burzliwych scen. Przywódca kadetów poseł Rodiczew atakował namiętnie rząd i wyraził się przytem, że w przyszłości zamiast słowa „stryczek“ używać będzie „chusteczka Stołypina na szyję“. Przy tych słowach powstała ogromna wrzawa. Posłowie z prawicy rzucili się ku trybunie mowcy i chcieli go atakować. Dzwonka prezydenta nie było słychać. Posłowie z lewicy odprowadzili Rodiczewa na jego miejsce. Wśród wrzawy prezydent ministrów i ministrowie opuścili salę.

Postawionym został następnie wniosek o wykluczenie p. Rodiczewa z 15 posiedzeń, który został ogromną większością przyjęty.

Zdaje się, że niedługo i trzecia Duma rządowi się sprzykrzy.

## NADESŁANE.

# Kupujcie u chrześcijańskich P. T. Kupców i Przemysłowców, ogłaszających się w „Postępie“.



Nakładem Związku Stow. katol. rzem.-robotn. Drukiem W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie. Odpowiedzialny redaktor: Karol Holeksa.